

***O warsztatach poświęconych błędzeniu bibliotek,
naszym kompetencjom bibliotekarskim
i konsekwencjom, jakie ponosimy
w codziennej pracy.***

**Rozmowa o sytuacji bibliotek z perspektywy
niemieckiej z dr Anną-Marią Huesmann
– specjalistką ds. edukacji i nauki w Niemieckiej
Narodowej Bibliotece Naukowo-Technicznej
i Bibliotece Uniwersyteckiej w Hannoverze**

poprowadziła Anna Aniszewska-Sworczuk

Hasło przewodnie warsztatów brzmiało „Bibliotheken auf dem Holzweg? – Unsere Kernkompetenzen und die Konsequenzen”¹⁸. Dlaczego wybrano akurat tę tematykę i jaki cel przyświecał zorganizowaniu warsztatów?

Z uwagi na nieustannie przyspieszający rozwój społeczny, gospodarczy, technologiczny i to nie tylko w sektorze informacyjnym, biblioteki muszą zadbać o nową pozycję na rynku. Celem warsztatów było zatem stworzenie okazji do zweryfikowania podstawowych funkcji bibliotek, podjęcia refleksji nad ich dotychczasową rolą oraz próby oszacowania konsekwencji i trudności, z jakimi przyjdzie się im zmagać w społeczeństwie wiedzy w najbliższej przyszłości.

Kto został zaproszony do wzięcia udziału w warsztatach? Ile osób ostatecznie przybyło?

Warsztaty zorganizowane zostały przez Komisję Zarządzania i Kontroli Operacyjnej stowarzyszenia pracowników bibliotek, tj. Niemieckiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy (Verein Deutscher Bibliothekare).

Informacje o wydarzeniu zamieszczono w powszechnie dostępnych fachowych czasopismach bibliotekarskich oraz rozesłano drogą mailową. Ostatecznie w dwudniowych, płatnych warsztatach wzięły udział 23 osoby – kobiety i mężczyźni, co wpłynęło na dobrą atmosferę. Obok dyrektorów i dyrektorek z mniejszych i większych, naukowych jak i publicznych bibliotek udział wzięli również pracownicy

¹⁸ „Biblioteki na manowcach? – Nasze kompetencje oraz konsekwencje (naszego działania)” – tłum. wł.

szkół wyższych, instytutów fachowych, bibliotek dziedzinowych i wydawnictw. Różnorodny zakres doświadczeń uczestników zaowocował licznymi i bogatymi tematycznie dyskusjami.

Jakie tematy były poruszane podczas wykładów oraz paneli dyskusyjnych?

Omówione tematy można podzielić na kilka zagadnień:

- rola bibliotek w społeczeństwie wiedzy;
- przemiany w mediach;
- oferta usług bibliotecznych;
- sposoby prezentacji usług;
- wizerunek bibliotekarza w ocenie własnej i w ocenie społeczeństwa.

Jak przebiegały warsztaty od strony organizacyjnej? Jak wyglądał scenariusz warsztatów?

Moderator, Nikolaus Huss – doradca polityczny, specjalista ds. strategii i rozwoju, lobbingu oraz rzecznictwa, rozpoczął warsztaty kilkoma pytaniami, z których wywiązały się pierwsze dyskusje i ustalony został dokładny zakres działania.

Pierwszego dnia uczestnicy podzieleni na cztery grupy opracowali scenariusz dotyczący tego, jak przypuszczalnie mogłaby w 2050 r. wyglądać rzeczywistość biblioteczna? Zaproponowano następującą sytuację: Google przejmuje biblioteki, by przebudować je w lokalne centra informacyjne. Już tylko Google ze swoimi możliwościami finansowymi, w przeciwieństwie do gmin i wsi, są zdolne wypełnić te doniosłe zadanie. Dwie z grup roboczych za każdym razem reprezentowały interesy bibliotek publicznych i naukowych oraz przewidywały korzyści i straty, które biblioteki mogły w tej sytuacji ponieść. Dwie pozostałe grupy skoncentrowały się na warunkach, w jakich Google miałyby zrealizować swoje przedsięwzięcie.

Wyniki prezentacji jak i inne opracowane przez uczestników dokumenty dostępne są na stronie internetowej: <http://www.vdb-online.org/veranstaltungen/525/>. Prace nad przyjętym scenariuszem trwały do końca pierwszego dnia warsztatów i stały się przedmiotem dyskusji także w dniu następnym.

By stworzyć miejsce umożliwiające nieformalną wymianę zdań między uczestnikami, pierwszego dnia został zorganizowany wieczór integracyjny, podczas którego moderator i uczestnicy mogli podzielić się swoimi doświadczeniami, spostrzeżeniami oraz pomysłami.

Do jakich wniosków doprowadziły ocena i analiza stanu funkcjonowania bibliotek? Jaki obraz przyszłości bibliotek uzyskano podczas dyskusji?

Z uwagi na fakt, iż na gruncie naukowym i gospodarczym tworzone są i odpowiednio przetwarzane w formie elektronicznej coraz większe zasoby informacji, zanika znaczenie książki drukowanej jako podstawowego źródła informacji. Metoda wirtualna umożliwia wielowymiarową integrację danych. Zasoby elektroniczne, wzbogacane za sprawą narzędzi internetowych – obrazów, grafiki, podcastów i innych – zyskują na polu informacyjnym coraz większe uznanie. Rozwój ten

kształtuje zarówno zachowania w sektorze nauki i edukacji jak i sposób organizowania, gromadzenia i tworzenia zasobów wiedzy.

Ponieważ rola bibliotek w głównej mierze polega na dostarczaniu użytkownikom informacji, ów postęp technologiczny powinien być uwzględniony w organizowaniu usług bibliotecznych. Proces dostarczania informacji nie powinien koncentrować się tylko na sposobie zarządzania zasobami, ale powinien również odpowiadać wszelkim aktualnym potrzebom użytkowników.

I tak na przykład biblioteka akademicka zapewnia informacje między innymi pracownikom naukowym. Obecnie naukowcy poświęcają średnio około 25% czasu na pracę ze źródłami (wyszukują, pozyskują, czytają, zapoznają się, przetwarzają, wykorzystują). Życzeniem zatem byłoby, aby przeznaczali na to 5% czasu a resztę mieli do dyspozycji na badania naukowe. To wyspecjalizowani bibliotekarze mogą zajmować się wyszukiwaniem, pozyskiwaniem i selekcją danych. Ich ważnym zadaniem jest wysegregowanie istotnych informacji na potrzeby konkretnego czytelnika. W związku z tym do typowych obowiązków specjalisty od pozyskiwania informacji należą: utrzymywanie kontaktu z użytkownikami, zadawanie pytań, czasem, w przypadku nietypowych zamówień, także częściowa pomoc w uporządkowaniu informacji, realizacja wszystkich kroków procesu wyszukiwania, jak i procesu segregacji. Bibliotekarze dziedzinowi muszą być odpowiednio kształceni, co wymusza specyfika ich stanowiska, tj. samodzielność. Odpowiednio rozpropagowana jakość, z jaką świadczą oni usługi, może wyraźnie podwyższyć ich znaczenie zawodowe, zarówno w polityce jak i w społeczeństwie.

Następną funkcją bibliotek jest zapewnianie miejsca do nauki zarówno grupom jak i poszczególnym osobom. Instytucje te pełnią rolę ulubionych miejsc spotkań i ośrodków komunikacyjnych. Odpowiednia organizacja pomieszczeń do nauki jest więc w bibliotekach niezbędna. Wraz z poszerzeniem wirtualnej przestrzeni wzrasta zjawisko grupowania się ludzi, przy czym dominują tu wirtualne portale społecznościowe. Potrzeba realnego spotykania się z innymi osobami wciąż jednak istnieje. Dlatego też biblioteki stają się ważnymi społecznie miejscami spotkań, przede wszystkim dlatego, że są one punktami, gdzie stykają się jednocześnie dwa światy – realny i wirtualny.

Dyskusje prowadzone podczas warsztatów wskazały na obecność w społeczeństwie stereotypów dotyczących zawodu bibliotekarza. Jest on dziś kojarzony z czytaniem książek, ich wypożyczaniem, układaniem na regały i wyszukiwaniem w katalogu. Aby usługi biblioteczne a zwłaszcza obowiązki bibliotekarzy tylko po części były postrzegane stereotypowo, społeczeństwo musi być informowane, co faktycznie biblioteki mają do zaoferowania. Godne polecenia byłoby tu budowanie marki za pomocą odpowiedniej polityki. Branding mógłby dać usługom bibliotecznym stałą pozycję w społeczeństwie i na rynku informacyjnym.

Biblioteki powinny jasno i wyraźnie informować o roli, jaką odgrywają w procesie tworzenia społeczeństwa wiedzy. My bibliotekarze musimy nieustannie mówić szerokiej publiczności, mediom, politykom, jaką rolę odgrywają te instytucje.

Nie powinniśmy wychodzić z założenia, że wszyscy o tym wiedzą. A kiedy społeczeństwo nie wie dokładnie, co oferują biblioteki, wówczas funkcjonuje zakłamany obraz bibliotekarzy i usług, które świadczą. W najlepszym razie ludzie tworzą własny wizerunek bibliotek, a jest to niestety, jak często sami możemy zaobserwować, wizerunek zbyt przesadzony bądź połowiczny. Być może troska o opinię na temat naszych obecnych usług została zlekceważona i w konsekwencji tak samo lekceważone jest znaczenie bibliotek w społeczeństwie.

Czy podczas warsztatów udało się ustalić, jak powinny dziś funkcjonować biblioteki, by w przyszłości mogły nadal pełnić rolę głównych centrów informacyjno-naukowych?

Obok rozwoju adekwatnych usług skrojonych dokładnie co do potrzeb każdej grupy odbiorców i pojedynczego czytelnika, zarówno w zarządzaniu informacjami i zaopatrywaniu w informacje jak i w projektowaniu miejsc nauki, biblioteki muszą się widocznie organizować ze swoimi usługami na każdej płaszczyźnie społecznej i zajmować jednoznaczne stanowisko w społeczeństwie wiedzy. Bibliotekarze dysponują doskonałymi kompetencjami, kompletnymi informacjami, zasobami i dostępem do cennych jakościowo informacji. Niestety wyobrażenie o naszym zawodzie jest kojarzone przez społeczeństwo z erą Gutenberga i wypożyczającą książki bibliotekarką, miłą aczkolwiek zakurzoną. Tymczasem to właśnie biblioteki były pionierami w świecie Internetu i już od przeszło 40 lat szukały informacji dostępnych w sieci i w bazach danych; jako organizacje zarządzające informacjami świadczą kompetentne usługi.

Dyskusje pozwoliły wydobyć również zmiany, jakie zaszły ostatnio w organizacji wewnętrznych czynności bibliotecznych (zadania z zakresu zarządzania znajdują się obecnie na dalszym planie). Ponieważ katalogi zostały w znacznej mierze ujednolicone, należałoby zastanowić się, jak długo biblioteki mogą czerpać z JEDNEGO centralnego katalogu i w ten sposób zaoszczędzony personel angażować bezpośrednio do obsługi użytkownika. Przecież na tym stanowisku, podczas obsługi użytkownika: przyjmowania próśb, udzielania pomocy, formułowania odpowiedzi czy łagodzenia konfliktów, niezbędne są wyśmienite kompetencje z zakresu komunikacji.

W toku dyskusji wyraźnie zarysowała się teza, iż biblioteki idą z duchem czasu. Większość z nich dysponuje usługami zaspokajającymi potrzeby dzisiejszego społeczeństwa. Niezbędną jednak wydaje się konieczność odpowiedniego komunikowania o tychże usługach. Według popularnej opinii, przede wszystkim młodszymi poszukiwaczom informacji wydaje się, że wszelkie dane znajdują w Internecie za pomocą Google – dlatego wychodzą z założenia, że nie potrzebują korzystać z usług bibliotek. Nie zastanawiają się nad tym, kto umieszcza w sieci dane informacyjne, kto opłaca licencje, kto udostępnia literaturę i rozrastające się dane podstawowe. Kto jest tu odpowiedzialny za jakość? Dlaczego pomija się instytucje naukowe?

Tymczasem ktoś może natychmiast znaleźć dowolną informację nie tylko za pomocą list rankingowych stron www, lecz bezpośrednio tę najcenniejszą? Zadania tego

podejmują się przecież specjaliści od wyszukiwania informacji – pracownicy bibliotek i innych instytucji naukowych. Pozostaje tylko, by ich usługi szeroko rozreklamować.

Na koniec podzielę się spostrzeżeniem, które dotąd może nie miało znaczenia, niemniej jednak, myślę, że woła o pilną realizację, a zostało zawarte w wypowiedzi jednego z uczestników:

„Kiedyś charakter naszej pracy był introwertyczny, teraz musi stać się ekstrawertyczny, a my, bibliotekarze, musimy być aktywni w życiu publicznym...”